

Czytelników wyrażających obawy, czy Emanuel Goldstein to czasem nie..., pragniemy uspokoić, iż mimo nieco semickiego profilu, szpicbródki tzw. 'gottee' i mylącego - to fakt - nazwiska, jednak n i e. Na wszelki wypadek już od bieżącego numeru 'P' będzie sygnowana nie jak dotychczas Emanuel Goldstein, lecz Goldstein Emanuel. Żeby niepotrzebnie nie drażnić.
..... Goldstein Emanuel

WAGA WOLNEGO SŁOWA W KOMUNISTYCZNEJ NIEWOLI

Podczas okupacji hitlerowskiej w Warszawie, w więzieniu politycznym na Pawiaku, największą liczbę osób stanowili ci, którzy zostali aresztowani za kolportaż prasy podziemnej. Ludzie z oddziałów bojowych, posiadając broń, mieli możliwość walki z wrogiem. Ci, którzy walczyli słowem, byli bezbronni - płacili za tę walkę cenę najwyższą: strachu, poniżenia i krwi. Toteż słowo w drukach konspiracyjnych nie było zwykłym słowem, stawało się słowem o cenie krwi.

Docenił to jeszcze w okresie II wojny Międzynarodowy Związek Drukarzy w Ameryce, który złożył hołd drukarzom Polski Podziemnej ogłoszeniem rezolucji na Zjeździe. Rezolucja brzmi następująco:

'Polska prasa podziemna jest głównym czynnikiem podtrzymującym opór przeciwko okupantowi. Drukarze polscy stale narażają swe życie. Wielu z nich zginęło śmiercią męczenników. Zasyłamy naszym braciom drukarzom w Polsce wyrazy najwyższego szacunku, współczucia i podziwu dla ich bohaterstwa.'

W prasie konspiracyjnej wyważano więc słowa starannie, odmierzano je jak na aptekarskiej wadze. Każde słowo coś znaczyło, każde czegoś musiało uczyć, o czymś przekonać czytelnika, aby był zdolny zapłacić za to słowo cenę najwyższą - życie.

Dziś słowo w drukach konspiracyjnych nie jest słowem na wagę krwi, lecz na wagę wielu lat więzienia. Waga tego słowa jednakże jest nie mniej doniosła jak w czasach okupacji niemieckiej. Niezależne słowo łamie monopol informacyjny totalitarnej dyktatury komunistycznej, czyniąc tym samym wyłom na najważniejszym froncie walki o nową Polskę - na froncie walki o ludzkie umysły.

Nie wszyscy doceniamy znaczenie wolnego słowa. A bez niego zginie. Zdani wyłącznie na to, co przekazują nam oficjalne środki przekazu, odcięci od innych źródeł informacji zostaniemy zniewoleni. Bez pałek i gazu, lecz jeszcze bardziej trwale.

Staniemy się tacy jak ludzie w krajach o bardziej zaawansowanym totalitaryzmie komunistycznym, niezdolni do myślenia inaczej niż tak jak chcą tego władcy, przyjmujący bezkrytycznie to, co nam podsuwają, przekonani, że musi być tak jak jest, przestaniemy sobie nawet wyobrażać, że może być inaczej. 'Wolność', 'Godność', 'Podmiotowość', 'Suwerenność' i wiele innych przestanie istnieć nawet w naszych pojęciach. A wtedy damy z sobą robić wszystko to, co odpowiada interesom panujących nad nami tyranów komunistycznych.

Sadzę, że warto przytoczyć dość zaskakującą analizę mechanizmu współczesnej dyktatury. Zaskakującą, bo autorem jej jest Albrecht Speer, jeden z głównych zbrodniarzy hitlerowskich, skazany w procesie norymberskim na 20 lat więzienia, człowiek o nieprzeciętnej inteligencji. W ostatnim słowie przed norymberskim trybunałem Speer powiedział:

'Po tym procesie naród niemiecki wzgardzi Hitlerem, osądzi go i potępi jako nie wątpliwego sprawcę swego nieszczęścia. Świat natomiast nauczy się z tych wydarzeń nie tylko nienawidzić dyktatury jako formy istnienia państwa, lecz również nauczy się jej obawiać.'

Dyktatura Hitlera różniła się w jednym zasadniczym punkcie od swoich historycznych poprzedniczek. Była to pierwsza dyktatura w epoce nowoczesnej techniki /w ZSRR też była w owym czasie dyktatura, ale nie było nowoczesnej techniki - przyp. GE/, dyktatura, która dla zapanowania nad własnym narodem posłużyła się środkami technicznymi w sposób doskonały. Dzięki takim środkom jak radio i głośnik odebrano osiemdziesięciu milionom ludzi samodzielność myślenia, dzięki temu mogli zostać podpo-

rządkowani woli jednostek. Dawne dyktatury nie mogły się obejść bez współdziałania, również na innych szczeblach, ludzi o wysokich kwalifikacjach, ludzi, którzy potrafili samodzielnie myśleć i działać. Autorytarny system epoki technicznej może z tego zrezygnować. Już same tylko środki masowego przekazu są zdolne zmechanizować działalność niższego szczebla. W rezultacie powstaje nowy typ bezkrytycznego odbiorcy rozkazów.

Znajdowaliśmy się u progu tego rozwoju. Dzisiaj każde państwo na świecie znalazło się w obliczu niebezpieczeństwa, że zostanie sterroryzowane przez technikę. Im bardziej techniczny staje się świat, tym bardziej, jako przeciwwaga staje się sprawa działania na rzecz swobód indywidualnych i świadomości jednostki.

Widzimy losem jednostek i społeczeństw, a losem wolnego słowa istnieje sprzecznie zwrotne. Los wolnego słowa zależy od ciebie i e. Los twój zależy od wolnego słowa. Dobrze jest o tym wiedzieć i pamiętać, zwłaszcza w komunistycznej niewoli.

'POLAK I PATRICTA' - BEZ KOMENTARZA

21 listopada 1949 r. Ministerstwo Oświaty wydało okólnik w sprawie obchodów 70 lecia urodzin Józefa Stalina. Oto fragmenty:

/.../ W dniu tym wielomilionowe rzesze ludzi pracy na całym świecie złożą hołd największemu człowiekowi naszej epoki. Rodzic szkolna powinna również uświadomić sobie w pełni wielką rolę Józefa Stalina i jego historyczne zasługi jako genialnego myśliciela /.../ wielkiego przyjaciela Polski, naczelnego wodza światowego obozu pokoju, demokracji i postępu. Imię Stalina na wieki jest związane z wielkim dziełem wyzwolenia Polski z niewoli hitlerowskiej i z oparciem silnej, kwitnącej, niepodległej Polski o przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego /.../. W związku z tym Ministerstwo poleca: ... Wykorzystać zajęcia lekcyjne ... dla głębszego zaznajomienia się młodzieży z życiem i działalnością Józefa Stalina, wielkiego wychowawcy postępowej młodzieży całego świata, przyjaciela dzieci... Poprzeć najgoręcej inicjatywę szkolnych organizacji ZMP i TPPR uczczenia siedemdziesięciolecia urodzin Józefa Stalina między innymi przez poprawienie wyników w nauce, podniesienie poziomu ideologicznego i przesłanie pozdrowień i życzeń do młodzieży radzieckiej...

H. Jabłoński
Podsekretarz Stanu
'Wyróstek', Wrocław/

WIARA A WYZWOLENIE PROGRAM, KTÓRY MOŻE URATOWAĆ POLSKĘ

Sytuacja jaka zaistniała w Polsce z dniem 13.XII.1981 r. coraz częściej określa się jako sytuacja bez wyjścia dla obu stron. Dla ludzi wierzących w Chrystusa sytuacja taka jest prowokacją, wyzwaniem skierowanym do ich wiary. Dla religii, której istotą jest zbawienie głoszone jako rzeczywistość dokonana i permanentnie istniejąca w Chrystusie, żadna sytuacja historyczna nie może być sytuacją bez wyjścia. Jeżeli zaś, uważając się za wierzących faktycznie przeżywamy jakąś sytuację bez wyjścia znaczy to, że zeszlismy z płaszczyzny wiary w ocenie naszej sytuacji. Chyba to ma na myśli Papież Jan Paweł II, kiedy w jednej ze swoich środowych modlitw zanoszonych do Pani Jasnogórskiej modli się aby Ona ukazała nam Polakom drogę, której nie można zamknąć, drogę wolności w prawdzie. Po raz wtóry woła do nas: 'nie jesteś niewolnikiem, nie wolno ci być niewolnikiem'. I każe uczyć się nam u Pani Jasnogórskiej takiej godności człowieka, której nie można nigdy i nigdzie odebrać. Istnieje dla nas chrześcijan, katolików, zarówno dla jednostek, społeczności religijnych jak i całych kościołów niebezpieczeństwo podwójnej pokusy mogącej osłabić i wypaczyć naszą wiarę. Jedną pokusą jest pokusa ucieczki od życia codziennego i jego nabrzmiałych problemów. W przeżyciu religijnym sztucznie odizolowanym od

innych dziedzin życia cieszymy się szczęściem posiadania Jezusa i zbawienia jak gdybyśmy już tu na ziemi mieli niebo, jak gdyby odtąd na ziemi nie mogło już być poważnych problemów i celów. Istnieje wiele pokus sentymentalnego ewangelizowania całkowicie oderwanego od aktualnych problemów człowieka i jego wyzwolenia. Drugą pokusę możnaby nazwać upolitycznieniem życia wiary. Dzieje się to wtedy, gdy realny układ sił politycznych tak dalece stanowi punkt wyjścia do podejmowanych działań i przewidywań przyszłości, że faktycznie nie ma miejsca na chrześcijańską nadzieję oraz wiarę w moc Boga, który może wkroczyć w historię i zmienić jej bieg stosownie do swoich planów zbawczych. Tymczasem wiara biblijna, ewangeliczna musi być głoszona i przeżywana jako moc, która wyzwala człowieka egzystencjalnie w każdej konkretnej historycznej sytuacji i we wszystkich wymiarach jego istnienia. Taka wiara powoduje, że człowiek przemienia siebie i otaczające go układy społeczne, że człowiek angażuje się w problemy innych ludzi i otoczenia, w oparciu o konkretną wizję wyzwolenia. Tak pojęta wiara może stać się źródłem przemian społecznych, a nawet politycznych, chociaż nie zachodzi tu działanie z motywów i dla celów politycznych. Stosując powyższe zasady do aktualnej sytuacji narodu polskiego i Kościoła w Polsce trzeba założyć z góry, że musi istnieć pewien wpływający z wiary program - wyzwolenia, który rzeczywiście doprowadzi do tego wyzwolenia, jeżeli będzie podjęty i realizowany przynajmniej przez znaczną część narodu. Program ten można sformułować w 10 następujących punktach:

1. CDWAGA PRAWDY

Należy osądzić rzeczywistość zaistniałą w Polsce w świetle prawdy i w świetle absolutnych norm etycznych. Nie wolno milczeć z lęku przed nazwaniem rzeczy po imieniu, albo ze względu na taką czy inną dyplomację, taktykę w imię tak zwanej roztropności. Mamy bowiem do czynienia z systemem swojej najgłębszej istocie zakłamanym, który panuje poprzez kłamstwo i strach zaszczepiany ludziom aby nie mieli odwagi zaprzeczyć kłamstwu i stanąć na gruncie prawdy. Dlatego właśnie w tej sytuacji ostatecznie prawdziwe są słowa Chrystusa: 'Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.' Dlatego trzeba osądzić w prawdzie i sprawiedliwości grupę ludzi sprawujących władzę w Polsce jako grupę nie mającą żadnego moralnego tytułu do sprawowania władzy, grupę samozwańczą i tyrańską, działającą wbrew woli i dobru narodu, na usługach obcego i wrogiego Polsce mocarstwa, a więc władzę okupacyjną i zdradziecką. W świetle etyki społecznej obecny rząd w Polsce może być określony tylko jako okupacyjny rząd zdrady narodowej. Należy do obecnej sytuacji zastosować zasady katolickiej etyki społecznej odnoszącej się do władzy niesprawiedliwej i tyrańskiej. Ponieważ zaś prawda i etyka z natury swej są postulatami należy domagać się otwarcie przywrócenia Polsce suwerenności, prawa do ustanowienia sprawiedliwej władzy, prawa do wolności osobistej i społecznej w ogólnie uzanych w świecie współczesnych norm. Tak czyni Papież Jan Paweł II. Należy mieć odwagę do wypowiedzania tych ocen i postulatów otwarcie, również w Polsce. Wtedy uczynimy pierwszy krok ku duchowemu wyzwoleniu przez prawdę. Jeżeli zgadzamy się wewnętrznie z sytuacją niewoli, jeżeli nie mamy odwagi poddania rzeczywistości pod osąd norm etycznych wtedy nie korzystamy z przysługującej nam wolności synów Bożych i stajemy się dobrowolnie niewolnikami.

2. PRAWDA JAKO WEZWANIE DO POKUTY

Pierwszą naszą reakcją na uświadomienie sobie sytuacji krzywdy i niesprawiedliwości nie powinien być jednak odruch rewolucji czyli pragnienia obalenia władzy tyrańskiej i przywrócenie sprawiedliwego porządku i wolności. Jako wierzący musimy najpierw stanąć w obliczu pytania: Dlaczego Bóg dopuścił taką sytuację i dlaczego system sowieckiego komunizmu trwa tak długo i zniewala narody, dlaczego Bóg dopuścił to co się stało w Polsce w dniu 13 grudnia?

Wielu stawia sobie takie pytania i zakamuje się w swojej wierze. Musimy przy tym przyjąć, że nic się nie dzieje w historii ludzkości bez dopuszczenia Bożego. Również bezbożny komunizm istnieje dlatego, że Bóg go dopuścił i będzie on istniał i zniewalał narody tak długo, jak długo jest to zadekretowane w woli i wyrokach Bożych. Przyjmując to i stawiając w dalszym ciągu pytanie dlaczego znajdujemy jasną

odpowiedź w Piśmie Świętym i w opisaną tam historię zbawienia. Bóg jest sprawiedliwy i miłosierny. Dopuszcza zło jako karę za grzechy i w tym wyraża się Jego sprawiedliwość. Dopuszcza zło po to, aby z niego wybawić i w tym wyraża się Jego miłosierdzie. Wierząc w Boga sprawiedliwość i miłosierdzie naród wybrany Starego Przymierza w obliczu spadających na niego klęsk i doświadczeń, najpierw wzywa do tego przez proroków i innych swoich przywódców, pomazańców Bożych, korzył się przed Bogiem uznając Jego sprawiedliwość i swoje grzechy, prosząc o przebaczenie i podejmując pokutę. Przede wszystkim przez zmianę, poprawę życia. Potem zaś wzywał miłosierdzia Bożego i Jego wybawiającej mocy. Bóg wtedy zawsze okazywał swe miłosierdzie i wracał z mocą w dzieje narodu. Powyższe prawo Bożej ekonomii zbawienia określające stosunek narodu do Boga musi znaleźć zastosowanie także w obecnej sytuacji katolickiego narodu polskiego. Obecna sytuacja musimy odczytać najpierw jako wezwanie do rachunku sumienia, musimy się przyznać do naszych grzechów, za które zasłużyliśmy na tę karę Bożą. Chociażby do grzechu zabijania około miliona dzieci nienarodzonych co roku przez polskie matki, polskich ojców, polskich lekarzy. Musimy przebaczać Boga za grzechy narodu, musimy uznać jego sprawiedliwość, że słusznie nas karze, musimy czynić pokutę czyli odwrócić się od naszych grzechów. Musimy najpierw wyzwolić się od tej niewoli, której sami jesteśmy przyczyną, od niewoli alkoholizmu i innych grzechów. Jeżeli podejmujemy szczery wysiłek w tym kierunku, możemy liczyć na miłosierdzie Boże i wzywać Jego mocy.

3. MODLITWA O ZWYCIĘSTWO BOGA

Jeżeli staniami przed Bogiem w prawdzie uznając naszą niegodność i grzeszność oraz Jego sprawiedliwość możemy zacząć wzywać Jego miłosierdzia. Może przed dniem 13 grudnia byliśmy zbyt pewni siebie, liczyliśmy za dużo na własne siły, może nie zdawaliśmy sobie sprawy z wielkości zła z jakim mieliśmy do czynienia. W dniu 13 grudnia stanęliśmy oko w oko z tą potęgą. Uświadomiliśmy sobie, że mamy do czynienia z potęgą zakłamania i nienawiści wprost nieludzką, posługującą się przemocą nie cofającą się przed niczym. Uświadomiliśmy sobie słabość naszych sił i środków materialnych jakie możemy przeciwstawić tej potędze. W momencie tej konfrontacji z mocami ciemności, które zmobilizowały wszystkie swoje siły do uderzenia, musimy im przeciwstawić moc Boga najwyższego jako jedyną moc większą, która może i musi zwyciężyć. Musimy podjąć z głęboką wiarą modlitwę o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, o zwycięstwo Boga. Musimy położyć całą ufność w Bogu jak naród wybrany Starego Przymierza w wielu krytycznych momentach swojej historii. Musimy przyjąć taką postawę jak Dawid podejmujący walkę z Goliatem mówiący: 'Ty idziesz na mnie z dębem, mieczem i oszczepem, ja zaś idę na ciebie w imię Jahwe Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś.' Musimy modlić się tak, jak pierwotny Kościół jerozolimski wśród prześladowań: 'Wszzechwładny Stwórco nieba i ziemi i morza i wszystkiego co w nich istnieje, Tyś przez Ducha Świętego powiedział ustami sługi swego Dawida: 'Dlaczego burza się narodzi i ludy pilnują rzeczy próżne. Powstają królowie ziemi i księżeta, zeszli się razem przeciwko Panu i przeciw Jego Pomazańcowi.' Zeszli się bowiem rzeczywiście w tym mieście przeciw Świętemu Słudze Twemu Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i pokoleniami Izraela aby uczynić to co ręką Twoją i myśl zamierzyły, a teraz spójrz Panie na ich groźby i daj sługom Twoim głosić Słowo Twoje z całą odwagą, gdy Ty wyciągniesz rękę Twoją aby uzdrawić i dokonywać znaków i cudów przez Imię Świętego Sługi Twego Jezusa.' Czwila o becna jest wezwaniem do modlitwy wielkiej wiary o zwycięstwo Boga. Im większa jest dysproporcja sił jaka sobie uświadomiamy, tym większa musi być wiara w moc Boga i bliskość Jego zwycięstwa. Musimy modlić się z odwagą i wielkodusznie o pełne zwycięstwo i pełne wyzwolenie na miarę możliwości Boga, a nie możliwości naszych. Osądzany w świetle tzw. realizmu politycznego. Nasz realizm musi być realizmem wiary, która ingerencję Boga w historię uznaje za coś realnego.

4. MODLITWA O NAWRÓCENIE GRZESZNIKÓW

Bóg ma władzę nad sercami ludzkimi i może je wewnętrznie przemieniać. Bóg może w każdej chwili Szawła przemienić w Pawła. Z drugiej strony w sercu człowieka opa-

nowym żądze wielkości i władzy ma swoje źródło wszelkie zło. Dlatego modlitwa o zwycięstwo Boga musi przybrać konkretny kształt modlitwy o nawrócenie grzeszników. Taka jest nasza chrześcijańska odpowiedź, reakcja na zaistniałą sytuację. Najpierw w świetle wiary i sumienia osądzamy rzeczywistość, nazywamy rzeczy po imieniu: grzech grzechem, zdradę zdradą. Ale dalszą naszą reakcją na osądzaną w świetle Bożej prawdy i Sprawiedliwości gwałtu, chęć ukarania i zniszczenia przeciwnika. W duchu chrześcijańskiej miłości modlimy się za grzeszników o ich nawrócenie, aby Bóg zwyciężył w nich odmieniając ich serca. Na tym polega nasza duchowa wyższość nad wrogami. Nasza duchowa i wewnętrzna wolność wobec nich, że poddając ich pod osąd Boga prosimy jednocześnie o miłosierdzie nad nimi. Musimy bardzo konkretnie modlić się o nawrócenie tych grzeszników, którzy sprawują nad nami tyrańską, niesprawiedliwą władzę, którzy mają na swoim sumieniu tyle ludzkich krzywd i zbrodni. Modląc się o nawrócenie grzeszników spełniamy życzenie Niepokalanego Serca Maryji z takim naciskiem objawionym w Fatimie i przybliżamy zapowiedziane zwycięstwo tego serca. Zwycięstwo Niepokalanego Serca nie tyle będzie polegało na zniszczeniu nieprzyjaciół ile na ich nawróceniu. Modlitwa za nawrócenie grzeszników może dokonać cudu zwycięstwa nieoczekiwanego, nie mieszczącego się w czasto ludzkich kalkulacjach i przewidywaniach.

5. WALKA BEZ NIEAWIŚCI I Z GOTOWOŚCIĄ PRZEBACZENIA

Modląc się o nawrócenie grzeszników zakładamy Miłosierdzie Boże dla nich i gotowość przebaczenia im ze strony Boga. Modląc się szczerze w tej intencji sami stajemy się narzędziem Bożego Miłosierdzia i czynimy to w duchu Tego miłosierdzia. Oznacza to, że sami musimy wyzbyć się nienawiści, żeby mieć w sobie gotowość przebaczenia. Nasza duchowa walka i nasz program wyzwolenia muszą być określane jako walka bez nienawiści i bez użycia gwałtu i przemocy. Jest to tzw. droga wyzwolenia "Non violence". Obierając taką drogę nie czynimy tego ze względów taktycznych, aby uniknąć pewnych ofiar. Nie jest to także postawa kapitulacji, rezygnacji w obliczu przemocy. Jest to natomiast Boża droga zwyciężania, którą objawił nam Chrystus umierający na krzyżu. Droga przemocy nie jest drogą wyzwolenia, raczej prowadzi ona do błędnego koła krzywdy i odwetu. Jest to w gruncie rzeczy droga bez wyjścia. Natomiast droga w rzekającą się nienawiści i gotowa do przebaczenia jest drogą zwycięstwa duchowych wartości. Droga, która ratuje w każdej sytuacji godność człowieka a więc to, co jest istotnym celem każdej walki o wyzwolenie. Jest to droga zwyciężania zła dobrem w miejsce odpowiadania przemocą na przemoc, złem za zło. Droga taka, aby była drogą duchowego zwycięstwa, a nie tylko rezygnacją w obliczu zła musi jednak iść w parze ze świadectwem danym prawdzie i z nazwaniem po imieniu, względnie osądzeniem grzechu tego, który nas zniewala.

6. ŚWIADCZENIE W PRAWDZIE

W myśl słów Chrystusa - "poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" - prawda wyznacza drogę ku wyzwoleniu. Prawda wyzwala człowieka wtedy, gdy człowiek uznaje i wyznaje prawdę. Człowiek zaś uznaje prawdę w pełni, gdy poddaje jej wymaganiom swoje życie. Gdy żyje w prawdzie. Życie w prawdzie zaś polega na daniu świadectwa prawdzie na zewnątrz, na przyznaniu się do niej, upominaniu się o nią w każdej sytuacji. Na tym polega w swej najgłębszej istocie nasza niewola. Nasze zniewolenie, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, nie demaskujemy go, nie protestujemy wobec niego i nie prostujemy go. Milczymy, udajemy, że w nie wierzymy. Cały system zniewolenia, w którym żyjemy, który nam narzucono zasadza się na kłamstwie. Dlatego droga odważnego świadectwa prawdzie bezpośrednio prowadzi do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie koncentracyjnym, internowanych albo w więzieniu. To jest właśnie ta droga, której nikt nie może zamknąć, o której mówił Papież w modlitwie 3 lutego - "droga wolności w prawdzie". Gdyby wielu Polaków w obecnej sytuacji wkroczyło na tę drogę stalibyśmy się narodem duchowo wolnym już teraz, a wolność zewnętrzna - polityczna prędzej czy później musiałaby przyjść jako kosekwencja tej wolności ducha, która jest kosekwencją życia w prawdzie.

7. SUMIENIE A WOLNOŚĆ

W imię wolności sumienia, jako szczególnego rodzaju wolności, domagamy się tej wolności. Trzeba jednak również powiedzieć, że sumienie, o ile jesteśmy mu posłuszni czyni nas wolnymi. Sumienie jest szczególnym rodzajem prawdy, która domaga się kategorycznie posłuchu, i która przynosi człowiekowi wolność jako owoc tego posłuszeństwa. Posłuszeństwo w sumieniu jest więc drogą prowadzącą do wyzwolenia. Człowiek posłuszny sumieniu jest równieź wolny. Nawet gdy znosi prześladowania i jest więziony. Natomiast człowiek zadający gwałt swojemu sumieniu jest niewolnikiem namiętności i grzechu. Droga posłuszeństwa sumieniu prowadzi do wyzwolenia również w wymiarze społecznym i politycznym. Jeżeli stosunkowo mała liczba ludzi w Polsce należąca do aparatu służby bezpieczeństwa potrafiła wewnątrz znievolić cały naród, to stało się dlatego, że olbrzymia liczba ludzi: wojsko, milicja, urzędnicy stała się bez przekonania i wbrew swojemu sumieniu jedynie z lęku czy oportunistycznie posłusznym narzędziem. W Polsce obowiązuje ustawa o wolności sumienia. Co by się stało gdyby wszyscy ludzie, albo znaczna część w Polsce odmawiała systematycznie posłuszeństwa w oparciu o swoje sumienie w sytuacji gdy takich lub innych rzeczy czy nie można pogodzić z sumieniem. Gdyby tak czynili masowo żołnierze, funkcjonariusze MO, urzędnicy różnych resortów zmuszeni do egzekwowania niesprawiedliwych ustaw i zarządzeń, gdyby tak czynili sędziowie, nauczyciele, lekarze itp., wtedy sumienie w skali społecznej stałoby się mocą dla wyzwolenia narodu. Ludzie posłuszni sumieniu stałoby się ostoją wolności narodu. Dlatego w programie walki o wyzwolenie narodu trzeba na pierwszym planie postawić sprawę wychowania do wolności sumienia i umacniania ludzi na drodze wierności wobec swojego sumienia.

8. KRZYŻ I PRZEZWYCIĘŻANIE LĘKU

Zarówno świadczenie o prawdzie jak i wierność wobec głosu sumienia domagają się od razu i przezwyciężenia lęku. Lęk, który nie pozwala nam mówić prawdy i postępować według niej, który każe postępować wbrew sumieniu jest główną i bezpośrednią przyczyną naszego zniewolenia. Dlatego przezwyciężanie lęku jest kluczową sprawą całej strategii walki o wyzwolenie człowieka i narodu. Lęk rodzi się z zagrożenia. Lękamy się, że grozi nam zagrożenie i śmierć, utrata jakiegoś dobra np.: wolności, zdrowia, życia, dobrego imienia, stanowiska. Przezwyciężamy ten lęk, gdy dobrowolnie w imię prawdy, zgodzimy się na cierpienie lub utratę czegoś w imię wyższych wartości. Inaczej mówiąc, gdy zaakceptujemy Krzyż. Krzyż jest symbolem ofiary przyjętej do browolnie w imię prawdy, która jest wartością, dla której warto cierpieć, a nawet życie oddać. Chrystus dał świadectwo prawdzie i dlatego poszedł na Krzyż i poniósł śmierć. Jeżeli prawda będzie dla nas taką wartością, dla której warto cierpieć, a nawet oddać życie, wtedy przezwyciężymy lęk, który nie pozwala nam świadczyć o prawdzie. Krzyż oznacza więc drogę wyzwolenia. Od prawdy prowadzi droga do wyzwolenia tylko przez Krzyż, bo akceptacja Krzyża pozwala nam zwyciężyć lęk, bezpośrednią przyczynę naszego zniewolenia. Zaakceptowanie Krzyża ostatecznie możliwe jest tylko w oparciu o wiarę w Boga, który jest gwarantem najwyższej wartości. Przyjęcie cierpienia i oddanie życia za prawdę jest zarazem aktem zaufania i miłości wobec Boga. W Nim bowiem jest gwarancja ostatecznego zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości i miłości.

9. SOLIDARNOŚĆ I MY

Co to jest program duchowej walki, która doprowadzi nas do pełnego wyzwolenia, aby ta walka była zwycięska musi być spełniony jeszcze jeden warunek. Trzeba ją prowadzić solidarnie z innymi. Nie wiele zyskamy w pojedynkę w rozproszeniu. Musimy zjednoczyć się ze wszystkimi, którzy wraz z nami pragną wyzwolenia naszego narodu i walczą o to. Musimy przyswoić sobie głęboki sens słowa SOLIDARNOŚĆ, o którym mówił Papież w swojej modlitwie za Polskę, w czasie audyencji środowowej w dniu 24 lutego: "Solidarność jednak jest nie tylko nazwą troski przede wszystkim o losy ludzi internowanych, aresztowanych, o kształt dnia powszedniego w Ojczyźnie, o poszanowanie praw człowieka i suwerenności narodu, jest to nie tylko nazwa troski, to jest imię jedności i wspólnoty, w której odnajdujemy się wzajemnie dla siebie, w

której pragniemy wyrazić jakość naszego bycia we wspólnocie narodu.'

10. W ZJEDNOCZENIU Z NIEPOKALANĄ JASNOGÓRSKĄ PANIĄ

Wreszcie trzeba spełnić jeszcze jeden warunek owocnej walki o pełne wyzwolenie naszej Ojczyzny. Musimy walczyć w zjednoczeniu z Niepokalaną, naszą Jasnogórską Matką i Królową. Ona jest całkowitem w pełni wyzwolonym i w zjednoczeniu z Nia Csiągniemy nasze wyzwolenie. Ona w Fatimie zapowiedziała zwycięstwo Swojego Niepokalnego Serca i zażądała abyśmy się oddali i poświęcili jej sercu. Błogosławiony Maksymilian ukazał nam drogę duchowego zwycięstwa przez oddanie się Niepokalanej. Ona zetrze głowę węża także w nas i przez nas, jeżeli staniemy się jej rycerstwem. Sp. Ks. Kardynał Hlond i Kardynał Wyszyński zapowiadali: 'Zwycięstwo gdy przyjdzie będzie Jaj zwycięstwem.' Wreszcie obecny Papież Jan Paweł II ciągle zawirza nas Jasnogórskiej Pani, Matce Kościoła i Matce Ojczyzny. On krzępi naszą nadzieję słowami: 'Siły dobra muszą odnieść zwycięstwo w Kraju, który Ciebie od wieków uważa za swoją Matkę i Królową.'

Ks. Franciszek Blachnicki

Przy. Prawdy: Dlaczego Bóg zezwolił na takie cierpienia? Gdzie był Bóg gdy...? Dlaczego Bóg nie wysłuchuje modlitw? - oto pytania jakie niekiedy zadają wrogowie Jezusa Chrystusa i niedowiarkowie. Jest to sprawa bardzo istotna i dlatego pozwalam sobie wyrazić w maksymalnym skrócie kilka moich uwag i myśli.

Dla przykładu II wojna światowa - milionowe zbrodnie jakie ludzie ludziom zgotali. Tak, bez wątplenia Bóg to wszystko widział i bez wątplenia gdyby tylko chciał, to wojny tej by nie było. Ale spójrzmy na to w ten właściwy sposób: Bóg pozwolił po kazać ludzkości do czego jest ona zdolna, gdy od niego i jego zakazów odejdzie, kiedy odrzuci naukę i prawdę Chrystusa, kiedy ten niewyobrażalny dar Boży - wolną wolę możliwość wolnego wyboru źle wykorzysta. A tak przecież było.

Przecież rewolucja bolszewicka i jej następstwa doprowadziły do dziesiątków milionów zbrodni w okresie międzywojennym, do fizycznego i duchowego zniewolenia wielu narodów, do niszczenia chrześcijaństwa w narodach od wieków chrześcijańskich.

Ludzkość to widziała i milczała. Przecież świat widział rozwój faszyzmu i hitleryzmu w III Rzeszy. Przecież i tam, podobnie jak w Rosji Lenina i Stalina, dziesiątki milionów ludzi pozwoliło - środkami masowego przekazu skupionymi w rękach garstki bandytów - zniewolić swoje umysły do tego stopnia, że ich bogami stali się właśnie ci bandyci. Świat to widział i milczał. I doprowadzili ich bogowie, w sojuszu hitleryzmu i komunizmu, na dodatek na oczach całego świata do tego, co trudno sobie było wyobrazić. Powie ktoś, że aż taką cenę trzeba było zapłacić. A gdzie miłosierdzie boże? Odpowiadam: Tak, to z 'ziemskiego' punktu widzenia wydaje się niemożliwe. Ale popatrzmy na to z tamtej strony, tzn. z pozycji jaką autentyczni chrześcijanie zajmują po życiu doczesnym tj. w Królestwie Boga? Tam już na wieczność żyć będziemy z Bogiem w szczęściu przekraczającym nasze najśmielsze wyobrażenia. Stamtąd nasze 'ziemskie' najtragiczniejsze nawet doświadczenia - jakie zresztą sami sobie sprawiliśmy wskutek odejścia od Boga - będą n i c z y m, nie będą miały dla nas żadnego znaczenia. Tam nawet może prosić będziemy Stwórcę by wybaczył tym ziemskim zbrodniarzom i tyranom.

Zwróćmy uwagę na to co m.in. działo się i dzieje się po II wojnie światowej. Jakby ludziom mało było ciężkich doświadczeń, ludzkość dopuściła się i zezwoliła by powstał drugi okrutny i bezwzględny szatan - komunizm, aby zagarnął i zniewolił kilka dziesiąt narodów, by wytoczył swe działa przeciw Bogu i Ludowi Bożemu. Przecież komunisty do dziś prowadzą obozy śmierci i kontynuują zbiorowe morderstwa, co potwierdzają nie tylko zbiorowe, ukrywane groby Katynia, ale Kambodży, Afganistanu - i ostatnio odkryte - Grenady.

Popatrzmy teraz na nas Polaków. Wg oficjalnych danych/1979/nie 1 milion, jak podaje ks. prof. Blachnicki, ale ok. 1.5 mln. poczętych Polek i Polaków rocznie idzie do ka

nałów. Piętnaście milionów w jedną dziesięćlatkę! Przecież to większe krwawe ludobójstwo niż powojenne bezkrwawe narodobójstwo np. na Łotwie. Na alkohol wydajemy 600-700 miliardów zł rocznie, a wypijamy go w ilości 10 l/czysty spirytus/na twarz łącznie z niemowlętami i starcami. Według oficjalnych prognoz z 1979 r. jeżeli alkoholizm i inne przejawy patologii społecznej będą w następnych 10 latach rozwijać się według tych prawidłowości, które zaobserwowano w minionych kilkunastu latach, to ok. roku 2000 może dojść do całkowitego załamania się prężności biologicznej narodu, którego liczebność ok. 2020 r. znacznie gwałtownie spadać, czyniąc wizję wymarcia narodu czymś zupełnie normalnym.

I my na to pozwalamy i na to idziemy. Pozwoliliśmy by komunizm wszczepił nam podwójną moralność, inną w pracy, inną w domu, inną w niedzielę, gdy idziemy do kościoła, w którym usłyszanej Ewangelii nie potrafimy powtórzyć po kilku godzinach, nie mówiąc o regularnym, masowym przystępowaniu do Komunii św. - źródła naszej mocy i wiary.

Pozwoliliśmy w latach 40 i 50-tych wymordować przez bezpiekę dziesiątki tysięcy najlepszych Polaków, pozwoliliśmy więzić Prymasa Tysiąclecia, pozwoliliśmy usunąć religię ze szkół, godziliśmy się by nasza wiara - przynosząca tylko wartości pozytywne - stała się marginesem naszego życia. Dobrowolnie chodziliśmy do urn wyborczych, aby stawiać na zdrajców narodu polskiego. Do czego to doprowadziło, wiadomo już wszystkim.

Owszem protestowaliśmy co ileś tam lat, ale powiedzmy sobie szczerze, że dopiero tak na serio, w proteście '80 r. podnieśliśmy sprawy inne niż tylko materialne.

Ktoś powie dlaczego właśnie nasza ukochana i najdroższa Polska dotknęło to wszystko. Odpowiadam: w dużym stopniu przyczyniliśmy się do tego sami poprzez naszą bierność i niemą akceptację zła. Poza tym Stórca, w swoich planach i dla realizacji swoich planów może powoływać nie tylko jednostkę ale i jakiś naród.

A teraz najważniejsze. Nie jesteśmy pozostawieni przez Boga sami sobie, wręcz odwrotnie. Otoczeni dookoła przez antyludzki komunizm, w sposób po ludzku niewyłumaczalny uratowaliśmy, przynajmniej do dzisiaj, naszą tożsamość narodową. Ja tłumaczę to i stnieniem zdrowej chrześcijańskiej części narodu polskiego, gotowej do ofiar za wartości najwyższe.

W najtrudniejszym okresie zniewalania Polski przez komunizm dostaliśmy od Boga Prymasa Tysiąclecia, dostaliśmy wspaniałych księży i wspaniały Kościół Katolicki. W okresie rujnowania Polski Bóg wybrał z niej następcę Chrystusa, Jana Pawła II, a za jego sprawą wielu świętych o życiu których większość z nas nie miała pojęcia, nie mówiąc o innych obecnych wielkich Polakach, którzy są dla nas wzorem.

I zrozumieć musimy, że właśnie wtedy, właśnie za sprawą wręcz cudownych wydarzeń otworzyły się nam oczy i uszy. Zwróciliśmy się, jeszcze w sposób na pewno niedoskonały - ale niewatpliwy do Boga i skutek był natychmiastowy - rok 1980 i fenomen w komunizmie - S O L I D A R N O Ś Ć. Chcemy też pamiętać i wiedzieć w to, że naród którego Panią i Królową jest od wieków Matka Boża PRZETRWA I POKOJOWO ZWYCIĘŻY antyludzki komunizm, byleby tylko zachował AUTENTYCZNĄ I AKTYWną wierność Bogu w najdrobniejszych nawet sprawach. Obyśmy tylko potrafili dostrzec i wykorzystać te wszystkie znaki czysów.

I jeszcze jedno. Chrystus zapewnił nas, że otrzymamy wszystko, jeżeli będziemy prosić Boga w jego imię. Ale też pouczył nas w Nowym Testamencie, kiedy prośby nasze będą wysłuchane. A będą wtedy, kiedy człowiek zanim klęknie przed Bogiem usunie wszystkie bariery jakie go jeszcze od Niego oddzielają.

D Z I E K U J E M Y : E + M-900, Grażyna-200, Monika-500, Kleparów-1300, Kobiety-C.9, Anetki-1.C, Geolog-2.2, Łyczaków-papier
za redakcję Goldstein Emmanuel